

Szlachetna pomoc

data aktualizacji: 2022.11.28 autor: Redakcja



(Fot. Joanna Młynarczyk)

Sześć rodzin z jedenastu zgłoszonych otrzyma w tym roku w Mszczonowie pomoc Szlachetnej Paczki. W sumie w minionych edycjach akcji w Mszczonowie i okolicy wsparcie opiewało na ponad pół miliona złotych.

W tej edycji Paczki w Mszczonowie pracuje 6 wolontariuszy.

*- To stały skład od kilku lat – mówi **Monika Kubiak, lider akcji**. – Mam przy sobie ludzi o wielkich sercach, dla których pomaganie przed świętami to coś znacznie więcej niż zawieszenie paczki. Wśród mszczonowskich wolontariuszy są osoby, które w Paczce występują w podwójnej roli, są także darczyńcami – dodaje.*

Monika Kubiak przyznaje, że z roku na rok coraz ciężiej znaleźć rodziny naprawdę potrzebujące.

- Do prawdziwie potrzebujących nie jest łatwo dotrzeć. Wiele rodzin formalnie niestety nie spełnia kryteriów Szlachetnej Paczki i nie może zostać włączone do programu. Ale są też takie, które

wstydzą się swojej biedy i zwyczajnie odmawiają pomocy, nie mówią o swoich potrzebach.

Poza tym polityka prorodzinna, m. in. otrzymywane świadczenia wychowawczego, ma wpływ na to, że nie widać w Polsce skrajnej biedy, szczególnie w rodzinach, gdzie wychowują się dzieci. Wsparcie materialne potrzebne jest tam, gdzie wystąpiły zdarzenia losowe – wypadek lub choroba któregoś z członków.

Wśród tegorocznych uczestników akcji jest mężczyzna w wieku 64 lat, który stracił obydwie nogi i pozostaje w domu bez żadnej opieki. Utrzymuje się z niewysokiego świadczenia.

*- Zanim trafił do Paczki, tydzień czasu siedział na wózku inwalidzkim we własnych odchodach. Gdy do drzwi jego domu zapukali wolontariusze, był praktycznie bez środków do życia. To historia, gdzie widzimy prawdziwy sens pomagania – zwraca uwagę **Monika Kubiak**. - Będziemy starali się, by ten 64-latek wrócił do normalnego życia, otrzyma pomoc, w tym osłony na końcówki amputowanych kończyn, co ułatwi mu m. in. przemieszczanie się.*

Inną z osób, która włączona została do pomocy, jest starsza kobieta, która po śmierci mamy została sama. Jest schorowana, przeszła operację nóg, czeka też na kolejną. Nie może podjąć pracy, żyje ze świadczenia emerytalnego w wysokości 1200 zł. Po odliczeniu opłat na czynsz, leków, wizyt u lekarzy, na życie zostaje jej niewiele.

Pomagają rodzinom w największej potrzebie

[[[648]]]

Monika Kubiak, lider Szlachetnej Paczki w Mszczonowie. Szósty rok bierze udział w akcji. W tym roku do pomocy włączyła także swoje dzieci: 17-letniego Wiktora oraz 12-letnią Marysię.

- Od pierwszej edycji weszłam w rolę lidera – opowiada Monika Kubiak. - Pracowałam w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej jako asystent rodziny, kurator, jeździłam do rodzin i to tam usłyszałam o Szlachetnej Paczce. A ponieważ drzemie we mnie dusza społecznika, zaczęłam się tym interesować. W pomoc innym zaangażowałam się tak mocno, że w 2007 r. otworzyłam swój wolontariat, który obecnie przekształcił się w Fundację „Pomagam w Potrzebie”.

Agnieszka Dobrzyńska

[[[649]]]

Wolontariuszem w Szlachetnej Paczce jest od początku funkcjonowania akcji w Mszczonowie, czyli od około sześciu lat. Dziś nie wyobraża sobie już własnych świąt bez wcześniejszego udziału w akcji.

- W większości rodzin, które odwiedzamy brakuje jedzenia, ciepłej odzieży, środków czystości. Dla nas to szokujące, dla tych ludzi codzienność, z którą się zmagają. Bywa, że w domu brak pralki, kuchenki, lodówki czy toalety, a czasem podstawową potrzebą jest rozmowa. Widać biedę, ale w większości przypadków nie jest to bieda, która woła o pomoc. Są ludzie, którzy twierdzą, że im nie jest ona potrzebna. W ubiegłym roku pomagałam mężczyźnie, który mieszkał w budynku, bardziej przypominającym szopę lub gołębnik, niż dom mieszkalny. Potrzebował lodówki i opału, których nie

był w stanie sam sobie kupić. W Paczce otrzymał to wszystko, jednak za kilka miesięcy zmarł. Przeżył jednak święta, jakich być może nigdy nie miał.

Dorota Jurczak

[[[650]]]

Od dwóch lat działa w Szlachetnej Paczce.

- Sama się zgłosiłam, bo bardzo chciałam pomagać - opowiada. - Sytuacje biedy i ubóstwa, z jakimi się spotkałam, otworzyły mi szeroko oczy. Na co dzień nie widzi się tego. Szlachetna Paczka wciągnęła mnie, mimo, że jest przy niej dużo pracy, to sam finał, kiedy widzi się uśmiechniętych, zadowolonych i wzruszonych ludzi, przychodzi satysfakcja, uczucie spełnienia, że dzięki mnie ktoś mógł mieć radosne święta. Nie robimy nic wielkiego, łączymy rodzinę z darczyńcą, ale wchodzimy całym sobą w tę pracę. Bardzo lubimy ludzi, lubimy słuchać ich historii i próbować zmieniać ich sytuację.

Amelia Maciszewska

W Szlachetnej Paczce jest od trzech lat.

Szlachetna Paczka pomogła mojej rodzinie i w dniu, kiedy ją otrzymaliśmy obiecałam sobie, że odwdzięczę się. Tata nie pracował, chorował, było nam ciężko. Święta po Paczce były wyjątkowe magiczne dobrze je pamiętam. Dostaliśmy bardzo dużo rzeczy - żywności, ubrań, także Kuchenkę, której nam brakowało. Paczkę przygotowywała szkoła z Warszawy, a wraz z wolontariuszami, którzy ją przywieźli, do naszego domu wpadł promyk nadziei, że będzie lepiej. Jest! Wróciła też wiara w ludzi. Zostaję w Paczce, a w kolejnych latach chcę być nie tylko wolontariuszem ale i darczyńcą.

Renata Piekarska

[[[651]]]

Po raz czwarty bierze udział w Szlachetnej Paczce.

- Nigdy wcześniej nie miałam styczności z wolontariatem, pomaganie spodobało mi się bardzo. Wolny czas poświęcony drugiemu człowiekowi to najlepsza inwestycja. W tym roku, z racji obowiązków zawodowych, mam go niewiele, ale nie wyobrażałam sobie, by nie zaangażować się w tą pomoc. Zszokowała mnie sytuacja kobiety, która przeszła amputację nóg, a także ma odjęte palce u rąk a mimo to robi przepiękne rzeczy na szydełku. Wśród potrzeb pani są nowe szydełka, wełny, kordonki, chciałby dostać nową maszynę, na której dorabia sobie do skromnej emerytury. Paczka spełni jej marzenia.

Święta po Paczce? Są wyjątkowe, z tyłu głowy zostają rodziny, które w przedświątecznym okresie się odwiedziło. Myśli się o nich.